Nr 192 — Niedziela 25 lipca (7 sierpnia) 1910 r. — Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 21G.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 16 2

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12 — 1. Sekretarz od 6 — 8.
Administracya otwarta od 10 — 4 po poł. i od 6 - 8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	6 mies.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	15.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego m.e, ce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Z dziejów młodzieży.

—∞—

Ukazała się na półkach księgarskich cenna praca p. Antoniego Karbowiaka, zawierająca dzieje towarzystw młodzieży polskiej za granicą w okresie od 1795 do 1910 r.

Przeszło pięćset towarzystw polskiej młodzieży akademickiej naliczył autor poza granicami ziem polskich. Prawie każda wszechnica europejska posiada co najmniej jedno stowarzyszenie polskie. Te wszystkie „Korporacye", „Ogniwa", „Polonie" — nie są to wprawdzie instytucye trwałe, jak granit, nie imponują może ciągłością tradycyi i haseł, lecz niezmierną ruchliwością i żywotnością.

Tworzą się pod wpływem energiczniejszych jednostek, kwitną, trzymane mocną dłonią, aby w parę lat później rozsypać się na drobne cząstki, lub rozłamać na dwa wrogie obozy. Lecz przychodzi nowa, świeża fala, idą w niepamięć dawne urazy i z popiołów powstaje odmłodzone towarzystwo, tworzy się nowa biblioteka, kasa wzajemnej pomocy, jadłodajnia i t. d.

Jest dużo budzącej otuchy żywotności w tych barwnych dziejach, burzliwych jak potok, a jak młodość polaka górnych i chmurnych.

Jest przedewszystkiem jeden ustęp wymownie świadczący o tem, jakie pierwiastki hartu potrafi wydobyć ze siebie naród szlachetny w godzinę ucisku i niebezpieczeństwa.

Ustęp ten dotyczy dziejów stowarzyszenia „Polaków z Górnego Śląska".

Już w roku 1866 powstało „Towarzystwo polskich Górnoślązaków". Polacy „władali w znacznej części językiem polskim nader słabo i pisali jeszcze gorzej. Ustawy Towarzystwa były ułożone w języku niemieckim, aby je wszyscy zrozumieć mogli. Protokóły posiedzeń spisywano po polsku, polskim językiem posługiwano się na posiedzeniach, ale język ten przesycony był germanizmami, był językiem niemieckim w szacie polskiej". „I oto owa młodzież górnośląska, na pół, a w znacznej części w całości zgermanizowana w mowie, w nazwiskach i zwyczajach, robiła, co mogła, aby odzyskać piętno polskie". „Wyuczenie się języka polskiego było też najgłówniejszym celem tego Towarzystwa. Członkowie Towarzystwa uczyli się w pierwszych latach gorliwie języka polskiego, ale poza tem nie interesowali się ani historyą polską, ani literaturą polską". Jak wówczas inteligencya górnośląska daleką jeszcze była od kultury polskiej, świadczy fakt, że w tem właśnie Towarzystwie nie umiano np. zrozumieć dzieł i ducha Mickiewicza.

„Taki był stan unarodowienia polskich górnoślązaków, gdy pruski minister oświaty, Falk, rozpoczął „walkę kulturalną" i gdy po jego myśli regencya górnośląska w Opolu wydała dnia 20 września 1872 roku rozporządzenie, aby odtąd we wszystkich publicznych i prywatnych szkołach elementarnych, do których chodziły dzieci polskie, obowiązywał język wykładowy niemiecki, nawet dla nauki religii. Od tej chwili widzimy w Towarzystwie stanowczą zmianę. Literatura polska stała się przedmiotem pilnych studyów, Mickiewicz — ulubioną lekturą; zaczęto się wczytywać w historyę Polski. Wezbranym uczuciom patryotycznym dawano folgę w pieśniach polskich".

Taką odpowiedź otrzymali prusacy na wypowiedzianą polskości walkę. Rezultaty tej odpowiedzi dziś widoczne są aż nadto na każdem polu. Unarodowienie zniemczałego Śląska, wytworzenie prasy polskiej tam, gdzie przedtem źle rozumiano po polsku, wreszcie organizacya polityczna ludu polskiego — oto wyniki tej walki. A bojownikami tego odrodzenia, redaktorami po miastach, agitatorami we wsi i miasteczku była właśnie młodzież garnąca się do towarzystw polskich i jeszcze przed laty kilkudziesieciu „nierozumiejąca Mickiewicza".

Więc nie skruszyła się pod młotem ucisku dusza polska, nie odbiegła sztandaru w niebezpieczeństwie. Na ucisk odpowiedziała ściśnieniem szeregów i pracą niezmordowaną a systematyczną.

W chwili obecnej ze szczególnem uczuciem przeglądamy te karty najpiękniejsze naszego odrodzenia narodowego. Na ich widok rośnie w nas pewność, że po chwilowej apatyi potrafi wyłonić ze siebie potrzebną energię nasze społeczeństwo, że w analogicznych z okresem *Kulturkampfu* warunkach zdobędziemy się na równie męską, równie rozważną odpowiedź, jaką dała prusactwu młodzież górnośląska.

z.

Polacy w Prusiech.

—ooo—

Według obliczeń statystycznych „Kreuz-Zeitung" było w Prusiech w r. 1905 na każde 1,000 mieszkańców: 881,07 niemieckiego języka, gdy w r. 1900 było ich 881,37, a więc nieco więcej.

Największą część ludności nieniemieckiego języka w Prusiech stanowią polacy, do których statystyka liczy także mazurów i kaszubów.

Nie mniej jak 3,646,440 osób należy do tych szczepów językowych, niemal dziesiąta część całej ludności, bo 97,78 na tysiąc wobec 95,90 w r. 1900. Polacy ze wschodnich siedzib głównych powoli rozsypali się po całej monarchii.

W Księstwie Poznańskiem i w Prusiech Zachodnich oraz w obwodach olsztyńskim i opolskim mieszka dotychczas większość ludności polskiej (w opolskim samym 1,158,789 wobec tylko 850,869 w Poznańskim, 374,991 w Kwidzyńskim, 365,337 w Bydgoskim, 276 814 w Olsztyńskim i 192,327 w Gdańskim). Lecz westfalski obwód arnsbergski liczył też już 97,793 polaków, a więc sześć razy tyle, co obwód gąbiński (w południowej części mazurskiej), Dysseldorf i Monaster także już przeszło 70,000.

Rozwój ten nie był zawsze równym. Od r. 1890 do 1900 wzrosła liczba niemców w Prusiech o 152,30, polaków tylko o 131,15 na tysiąc; od r. 1900 do 1905 zaś liczba niemców wzrosła tylko o 81,46, polaków zaś o 103,06 na tysiąc. W całym czasie od 1890 do 1905 r. pomnożyli się niemcy o 246,16, polacy o 247,73 na tysiąc.

Także rozwój w poszczególnych częściach kraju był bardzo różny. W Prusiech Wschodnich, gdzie właśnie z obwodów polsko mazurskich znacznie wywędrowano do obwodu przemysłowego na zachodzie, zmniejszyła się liczba polaków o 69 na tysiąc (w 15 latach, 1890—1905), a niemców wzrosła o 79 na tysiąc. Natomiast w tym samym czasie powiększyła się w Prusiech Zach. liczba niemców o 141,62. polaków o 172,27, w Westfalii: niemców o 433,62, polaków o 436,98, w Nadrenii: niemców o 345,51, polaków o 7,448,63 na każdy tysiąc! W obwodzie dyseldorfskim podwyższyła się liczba niemców w 15 latach z 471,96 na 8765,20 na tysiąc, a więc w dziewiętnasób; w monasterskim wzrosła liczba polaków o sześć razy tyle, w arnsbergskim w czwórnasób. Także w Berlinie i dwóch obwodach brandenburskich, gdzie mieszka już przeszło 70,000 polaków (w r. 1905) przyrost był bardzo znaczny.

Tylko w pięciu latach od r. 1900 do 1905 zyskali polacy np. w obwodzie dyseldorfskim 859,89, w arnsbergskim 353,02, w poczdamskim nawet 1072,31 na każdy tysiąc!

Pomimo tego był przecież także we właściwej ojczyźnie przyrost polaków większy od niemców. Mianowicie podniosła się liczba w obwodach: kwidzyńskim: niemców o 81,37, polaków o 159,20, poznańskim: niemców o 63,21, polaków o 154,95, bydgoskim: niemców o 145,14, polaków o 173,17 na każdy tysiąc. A zatem ani działalność komisyi kolonizacyjnej w tych obwodach która tylu niemców w te strony przyciągnęła, nie wystarczała dotąd, aby wyrównać zwiększenie nadwyżki polaków nad niemcami. Nawet nie mogła przeszkodzić ciągłemu zwiększaniu się własności ziemskiej u polaków; niemcy w prowincyach osadniczych od r. 1896 do 1907 stracili i to w Prusiech Zachodnich 35 000, w Księstwie Poznańskiem 45,500, czyli razem 81,100 hektarów więcej, aniżeli zyskali, t. j. wogóle 1,49 od sta całego obszaru obydwu prowincyi razem: w Prusiech Zach. samych 1,49 proc., w Poznańskim 1,57 proc.

Sztuka w Ameryce.

—)oo(—

Korespondent „Słowa Polskiego odwiedził twórcę pomnika Pułaskiego w Waszyngtonie, p. Chodzińskiego. Rozmowa toczyła się około stosunków polsko-amerykańskich i zeszła na temat sztuki w Ameryce, a ogół nieznanej w Europie.

„Sztuka amerykańska — jak się wyraził p. Chodziński do korespondenta „Słowa Pol." — choć bardzo młoda, stoi na ogół bardzo wysoko... Wogóle sztuka, a więc malarstwo, rzeźbiarstwo i architektura. Amerykanie na ogół są bardzo zdolni, a jakkolwiek studya po największej części odbywają w Europie, lecz pracując później w Stanach Zjednoczonych tworzą do pewnego stopnia własną sztukę, odmienną poniekąd od sztuki innych krajów. To „ja" amerykańskie przebija się głównie w rzeźbie i architekturze. Obie te sztuki są w Ameryce traktowane nadzwyczaj spokojnie. Rzeźbiarz a także architekt amerykański odbywszy studya — jak wspomniałem w Europie, głównie w Paryżu — zrywa później zupełnie z francuskim polotem, nie zawsze liczącym się z monumentalnością, i traktuje sztukę zupełnie spokojnie. Są między nimi nazwiska głośne nietylko w Ameryce, ale i w Europie, jak np. Saint Gaudens, French, Bernard z rzeźbiarzy, z malarzy Sargent, Henri, z architektów Mc Kimm, Ross i inni.

— A jakie działy sztuki głównie rozwijają się?

— Rzeźba stoi bardzo wysoko — przeważnie pomnikowa. W Ameryce stawia się mnóstwo pomników i są to rzeczy niemal bez wyjątku bardzo dobre. W każdem większem mieście jest specyalna komisya, złożona wyłącznie z artystów, dozorująca budowy pomników, która nie dopuszcza miernot. Musi być rzecz tylko bardzo dobra. W Waszyngtonie, gdzie stawia się najwięcej pomników, do komisyi artystycznej zaprasza się najwybitniejszych artystów.

Malarze amerykańscy, to przeważnie pejzażyści, poza tem jest wielu ilustratorów, wielu również artystów poświęca się sztuce dekoracyjnej, bo to przedewszystkiem przynosi dolary. Sztuki historycznej prawie że niema.

— A jak przyjęto w Ameryce nowe prądy w sztuce, secesyonizm..

— Znalazły i tam oddźwięk, ale nie tak silny, jak w Europie — secesya zupełnie nie, trochę prerafaelityzm, ale i to bardzo mało... Amerykanie traktują sztukę bardzo poważnie...

— A popyt na dzieła sztuki? Bo milionerzy amerykańscy głównie wywożą dzieła starych mistrzów z Europy...

— Tak, wyszukują stare dzieła, ale i głośne obecnie nazwiska mają pokup — taki Carnegie, Morgan, kupują rzeczy dobre bez względu na to, czy stare, czy nowe; muzea amerykańskie, choć ustępują tutejszym, są dziś dość bogate.

— A sztuka polska?

— Sztuki polskiej — odparł p. Chodziński — w Ameryce właściwie niema. Jest wprawdzie kilku malarzy i rzeźbiarzy polaków, ale tego nie można nazwać sztuką polską. Jest malarz Iwanowski, który maluje obrazy, reprodukowane później w pismach tamtejszych, co mu przynosi około 20 tys. dolarów rocznie, dalej Benda, który zajmuje się przeważnie ilustracyą, od czasu do czasu zrobi coś polskiego, z rzeźbiarzy ja wystawiłem parę pomników i Antoni Popiel. Są jeszcze dwa „polskie" pomniki Kościuszki w Cleveland i Milvaukee, ale oba, stworzone przez włocha, nie mają żadnych cech polskości.

W wystawach amerykańskich bierze udział jeszcze mazur, którego raz widziałem. Jest jeszcze bardzo dobry malarz Grocholski, Żukotyński, ale ci dotychczas nic nie wystawiali.

— To artysta polak tam przynajmniej nabije kiesę dolarami. Muszą mieć olbrzymi zbyt wśród milionowej polskiej kolonii?

— Zbyt? Wśród polaków? — aż zdumiał się mistrz widocznie. — Oni się tam na tem nie rozumieją. Zapotrzebowania i zrozumienia sztuki u nich zupełnie niema. Wystarczy zupełnie powiększona fotografia. Przez cały czas mego pobytu w Ameryce widziałem w domu polskim jeden jedyny obraz polski Tetmajera. Spotykałem się natomiast dość często z obrazami polskimi u amerykanów — widziałem kilka rzeczy Chełmińskiego, który dużo zbywa do Ameryki, Kowalskiego i in., a wielki obraz Chełmońskiego „Powrót z jarmarku" jest w hotelu Ragbley w Waszyngtonie. Był także obraz Piotrowskiego w muzeum w Chicago. Dla artysty polaka bardzo ciężko dobić się czego w Ameryce, a ci, co się wybili, musieli bardzo długo pracować, aby zdobyć sobie tam teren.

— Ale amerykanie interesują się sztuką polską.

— I owszem. Pismo „Studio", wydawane w Londynie, Paryżu i Nowym Jorku, umieszcza często reprodukcye polskich rzeczy. „The Brush" wydała raz specyalny numer, cały z reprodukcyami dzieł polskich, między temi pisano o Piotrowskim, Malczewskim, Axentowiczu i in.

— A w ogólnem życiu artystycznem Ameryki bierze udział nasza kolonia artystyczna?

— Nie bardzo. Najwięcej artystycznem miastem w Ameryce jest Nowy Jork i tam koncentruje się życie artystyczne w trzech wielkich towarzystwach artystycznych „Art Society", „Sculpture Society" i „Architecture League". Do dwu pierwszych należę. Wstęp do nich trudny. Jury przyjmuje tylko na podstawie prac.

— Jeszcze jedno pytanie, może trochę niedyskretne, ale dziennikarzom to wolno. Znam pomnik Pułaskiego z modelu, czytałem pochwały pism polskich. Chciałbym wiedzieć, jak przyjęto pomnik pańskiego dłuta w sferach amerykańskich.

— Pewnie, że trochę niedyskretne pytanie... zresztą.. sfery oficyalne przyjęły pomnik z uznaniem, między innymi prezydent Stanów wyrażał się o nim z wielkiem uznaniem, także z uznaniem przyjęła go prasa i wogóle publiczność, uznano go nawet — nie wiem czy słusznie — za najlepszy z konnych pomników w Waszyngtonie. Ba! — kończył p. Chodziński, śmiejąc się — otrzymałem nawet amerykański „patent" na głośnego człowieka! Oto miałem tę przyjemność, że rozmaici amerykanie i amerykanki napadali mnie o autografy, o podpis w albumie.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ «Nowoje Wremia» przytacza w ostatnim numerze cyfry, świadczące o rozmiarach paniki w Zagłębiu Donieckiem z powodu cholery i wynikach jej. W kopalniach węgla z powodu masowej ucieczki robotników produkcya zmniejszyła się od 30 do 80%, co naturalnie jest dla kopalni prawdziwą klęską.

Śmiertelność w Zagłębiu Donieckiem sięga 42,5%.

⊙ Jak podają pisma rosyjskie, gubernator kostromski wydał następujące «prawo prasowe»: «Zabra-

nia się zamieszczać w prasie artykuły, korespondencye i wszelkiego rodzaju wzmianki: 1) świętokradczo i obrażająco poruszające dogmaty i obrzędy religijne; 2) pobudzające, chwaląco i aprobujące postępowanie gwałtowne, mające na celu zmianę porządku państwowego lub wzajemnych stosunków pomiędzy narodowościami, stanami, klasami, towarzystwami, korporacyami i osobami prywatnemi; 3) zawierające w sobie w formie obraźliwej, grubiańskiej lub nieumiarkowanej (*sic!*) zarzuty pod adresem osób prywatnych i urzędników, a także stowarzyszeń i korporacyi; 4) zawierające w sobie obrażające wiadomości o osobach urzędowych — wiadomości kłamliwe lub też niesprawdzone sumiennie (*sic!*). Powyższe «prawo prasowe» weszło w życie w gub. kostromskiej od d. 2 lipca r. b. Kara za przekroczenie go wynosi do 500 rubli grzywien lub do 3 dni aresztu.

⊙ W sierpniu przybędzie do Petersburga nadzwyczajne poselstwo angielskie z lord. Robertsem na czele, mające na celu zawiadomienie oficyalne o wstąpieniu na tron króla Jerzego V.

⊙ Zaczynają się w Rosyi bunty choleryczne. Dnia 19 b. m. we wsi Szczerbanowka (gub. kijowskiej) starosta nie pozwolił lekarzowi ziemskiemu udzielać pomocy chorym na cholerę.

Tłum stanął po stronie starosty; dopiero po długich pertraktacyach udało się miejscowemu uriadnikowi nakłonić włościan do rozejścia się i dopuszczenia lekarza. Starosta został aresztowany.

We wsi Sartana, pod Maryupolem, bunt choleryczny rozpoczęły baby. Starosta obiecał przenieść barak; gdy obietnicy nie spełnił, zebrały się włościanki z całej wsi, nie dopuściły chorych do baraku, część chorych rozproszyły, część zabrały na bryczkach do wsi. Dokonano licznych aresztowań.

W Biełowodzku, gub. charkowskiej, tłum napadł na botanika von-Ettingena i dwie kursistki; pierwszego potłukł, kursistki zaś zrewidowano i następnie odstawiono do stanowego komisarza, który uwolnił aresztantów, natomiast zamknął w cyrkule «eskortę».

⊙ Tegoroczny jarmark w Niżn. Nowogrodzie udał się lepiej niż poprzedni. Do dn. 15 lipca przyjechały 822 firmy, podczas gdy w tym samym czasie w roku przeszłym było ich tylko 550.

Komitet jarmarku wydał sprawozdanie z ubiegłego jarmarku; według tych informacyi dokonano obrotów na sumę 200 milionów rubli.

Spis nowych radnych podolskiego komitetu ziemskiego.

Kancelarya generał-gubernatora otrzymała od głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej następujący zatwierdzony spis radnych oraz kandydatów polskiego gubernialnego komitetu ziemskiego:

Powiat bałcki: Radni — pp. S. Wojewódzki, S. Wink, I. Gruszecki; włościanie: M. Głowacki, D. Atamanczuk; kandydaci: ks. S. Urusow, hr. E Ronikier, K. Mużałowski, włościanie: W. Tarasiewicz, A. Krzyżanowski.

Powiat winnicki. Radni: pp. N. Stamerow, J. Żaboklicki, E. Dobrowolski, włościanie: R Sawoluk i P. Kosynia; kandydaci—hr. E. Grocholski, S. Pińkowski, W. Bukraba, włościanie — A. Czernyj, A. Koszowskij.

Powiat bajsyński. Radni: pp. M. Grüner, E Boniecki, K. Śmirnow, włościanie—J. Storożuk i W. Kostiuk; kandydaci—M. Czerwiński, włościanie — I. Kondratiuk, I. Szajdiuk, S. Groszowyk i W. Kostiuk.

Powiat kamieniecki. Radni: pp. bar. W. Ikskül von Hildenbandt, W. Chorzewski, S. Gradowskij, włościanie—P. Chamordnik i M. Łucyk; kandydaci—A. Kolb, D. Starzyński, A. Petałas, włościanie — M. Wasylczuk i I. Grabowski.

Powiat latyczowski. Radni: pp. Kałaczewskij, M. Nowicki, A. Potocki, włościanie—A. Andrijczuk, A. Minas, kandydaci—K. Sagatowski, L. Bordiukow, G. Podgorodecki, włościanie — D. Ikonow i G. Jagroniuk.

Powiat lityński. Radni: pp. B. Miszczenko, W. Ostrogradzkij, E. Stępkowski, włościanie—A. Kondratiuk, G. Borysow, kandydaci—D. Debrenander, I. Rudzki, W. Łychowski, G. Rott, D. Bachin.

Powiat mohylowski. Radni: pp. Ostolski, S. Iwanow, F. Skorobogacz-Bogucki, włościanie—P. Lulawa, J. Iwasyszek; kandydaci—S. Czajkowski, G. Dębicki, I. Wołoszynowski, włościanie, W. Apostoł, I. Baryszin.

Powiat olgopolski—radni: pp. E. Eljat, L. Jokisz, J. Połtowicz; włościanie—T. Tynasienko, Z. Demczuk; kandydaci: włościanie—A. Ljaszewski, E. Petruń, D. Oczeretnyj, K. Żmurko, A. Demczenko.

Powiat płoskirowski—radni—pp. G. Mitkiewicz, S. Medzelewski, M. Markiewicz, włościanie—A. Pundak, M. Morozow; kandydaci—pp. W Stibniewski, S. Kisielew, W. Marowski, włościanie—F. Parolski i M. Budzygan.

Powiat uszycki—radni: pp. M. Krupienskij, A. Tokarzewski K raszewicz, A. Sawicz, włościanie—M. Garuk, J. Muszyński; kandydaci—p. K. Szymański, K. Lwow, p. W. Skibniewski, włościanie—N. Prusak, D. Taraduda.

Powiat jampolski—radni: p. S. Derseville, włościanie—M. Cariuk, O. Stachurski, G. Burbeza, D. Dopitrasz; kandydaci—pp. J. Mańkowski, K. Orzechowski, W. Targoński, J. Górski, włościanin—S. Biełokonnyj.

Trzy uroczystości w Berdyczowie.

—o:o—

Rozgłos grunwaldzkich uroczystości, urządzonych w miastach o przeważającej lub wyłącznej polskiej ludności, rozniósł się szeroko po świecie całym i odbił się głośniejszem i dźwięczniem, a jeśli i cichszem, to niemniej wdzięcznem echem nawet po tych zakątkach, gdzie polacy stanowią malutką cząstkę ludności. Nawet w takim zapadłym Berdyczowie, gdzie wobec 75% żydowskiej ludności, zawsze ruchliwej i przedsiębiorczej, polacy zdają się drzemać w uśpieniu, echa owych pięknych za ostatnie czasy obchodów w Waszyngtonie i Krakowie, poruszyły pewną grupę osób i zachęciły do skierowania, choć na chwilę, swej myśli wyżej nad to czem się karmi co dzień.

I Berdyczów więc miał swe dni świąteczne 15, 16 i 18 lipca, dające pokarm duchowi.

Stosownie do przepisów dawnych rytuałów, nakazujących w dniu 15 lipca urządzanie nabożeństwa z procesyą, na podziękowanie Bogu za grunwaldzkie zwycięstwo, urządzono takowe z wielką okazałością w pokarmelickim kościele Najświętszej Maryi Panny. Dla uświetnienia nabożeństwa wyznaczono na ten dzień pierwszą komunię dla dziatwy. Niezwykle piękny widok przedstawiała uczestnicząca w procesyi grupa około 300 dziatwy w szeregach po czterech, z kwiatami i chorągiewkami, w bieli i z pieśnią „Boga-Rodzica". Procesya ta i śpiew wśród murów dawnej fortecy berdyczowskiej przypomniały jednym zwycięski pochód hufców Jagiełły, a innym—owe walki polskich rycerzy, staczane na szerokich stepach Ukrainy, by, gdy inni bronili od niemców, tu bronić od bisurmanów. Po nabożeństwie urządzono dla dziatwy śniadanie, zabawę, deklamacye, ogólne fotografowanie i żywe obrazy.

Dzień 16 lipca upamiętnił się dla berdyczowskich katolików, iż w dniu tym odbyło się liczne zebranie członków komitetu odrestaurowania kościoła. Na naradę przybył J. E sufragan żytomierski ks. Żarnowiecki, przybył też z Warszawy znany architekt p. Stefan Szyller, który ma być głównym kierownikiem w odrestaurowaniu świątyni; było też wielu okolicznych obywateli, którym leży na sercu ratowanie pamiątkowej berdyczowskiej świątyni. Szkoda tylko, że komitet nie posiada dość środków na najgłówniejsze roboty, a koniecznie w tym jeszcze roku zadecydowano postawić nowy dach z miedzi, który ma kosztować 15 tys. rb., a mamy zaledwie 5 tysięcy. *Sapienti sat.*

Wieść o zagrożonej świątyni, która posiada obraz Najświętszej Maryi Panny, koronowany przez papieży Benedykta XIV i Piusa IX, doszła aż do Rzymu, i Obecny Ojciec św. Pius X udzielił apostolskiego błogosławieństwa wszystkim, którzy przyczynią się składkami do odrestaurowania tej świątyni. Odpowiedni dokument, własnoręcznie podpisany przez Ojca św., był odczytany na zebraniu przez J. Ekscelencyę. W imieniu obywatelstwa przemawiał do J. Ekscelencyi potomek fundatora berdyczowskiej fortecy i kościoła, hr. Michał Tyszkiewicz.

Co się zaś tyczy sprawy odzyskania skonfiskowanych murów, zajął się nią gorliwie miejscowy proboszcz, wychodząc z zasady, że nie tylko kościół, lecz i jego otoczenie jest dla nas pamiątkowe; a i świątynia będzie miała inny wygląd, gdy się usunie z dziedzińców żydowskie sklepy i handel. Sprawa została już sprowadzona na tory materyalnych obrachunków z rządem. Trzeba kupić dla zamiany dom dla rządowych instytucyi, mieszczących się obecnie w murach, wtedy takowe będą całkowicie zwrócone. Kwestya to 35 tys. rb., mamy zaś na to dopiero 10 tys. rb.

Najuroczystszym jednak był dzień 18 lipca. Jako niedziela po 16 lipca, dzień największego odpustu w Berdyczowie zgromadził masę pątników z trzech gubernii i dwudziestu księży. Niektórzy przybyli przez ciekawość spotkania tu pielgrzymek z Warszawy, Częstochowy i Lublina, które miały przyjść z rewizytą do Berdyczowa, lecz takowe zostały odłożone do 8 września star. stylu.

J. Ekscelencya był niestrudzony w swej pracy pasterskiej. Zasiadł do konfesyonału o godz. 7 rano, potem celebrował, bierzmował, wygłosił kazanie, tak, iż dopiero o 8 wiecz. przyjął pierwszy posiłek. Do bierzmowania przystąpiło tysiąc osób. Do spowiedzi były tłumy. Jednocześnie z nabożeństwem celebrowanem przez J. E. w kościele, odprawiano też Mszę św. na balkonie zewnętrznym kościoła, i drugie kazanie na dziedzińcu kościelnym dla tych, którzy nie mogli się zmieścić w kościele. Potem piękna procesya na wałach fortecznych naokoło kościoła, jak to bywało za dawnych czasów karmelitańskich. Po wspaniałem nabożeństwie, z nową otuchą i zachętą do pracy, lud zaczął się rozchodzić, a kto został jeszcze, to do późna w noc modlił się i śpiewał pieśni nabożne, o świcie wysłuchał raz jeszcze Mszy św. i podążył do domu.

Niestety, na 10 tys. pątników, które się zebrały do Berdyczowa, było bardzo mało nawet okolicznych obywateli, a w majowej pielgrzymce na koronacyę do Częstochowy na 2 tysiące pątników było zaledwie trzech obywateli! Zapewne przynajmniej na powitanie rewizytujących koroniarzy d. 8 września będzie ich więcej. Oby tak było.

D. B.

KAPOK.

W Indyach wschodnich rośnie niezwykły rodzaj bawełny, którą tubylcy, a za nimi i Europa, nazwali «Kapok». Niezwykłość rośliny polega na tem, że włókna jej posiadają zdolność utrzymywania się na powierzchni wody nawet przy znacznem obciążeniu, wynoszącem kilkakrotnie więcej, niż ich własny ciężar. Włókna są bielsze od konopi, silne i podatne. Dzięki właściwościom Kapoku byli przed kilku dniami przechodnie, spacerujący nad brzegiem Tamizy w Lalenam świadkami niezwykłego widowiska. Środkiem rzeki płynęła łódka, w której siedziało dwóch wioślarzy. Nagle jeden z nich powstał, łódka zakołysała się, siedzący wpadli w fale. Na wybrzeżu zapanowało zdenerwowanie, tem większe, że rzeka była wezbrana, prąd silny, a nie wiedziano wcale, czy tonący umieją pływać. Nikt nie przypuszczał, że była to próba nowego środka ratunkowego, nikt też nie zauważył, że mężczyźni, wypadając z łódki, chwycili niewielkie poduszeczki i płynąc, przyciskali je mocno do piersi. Poduszeczki były wypełnione włóknami Kapoku, a egzamin, jakiemu je poddano, dał doskonały wynik. Próbę swoją oparli pływacy na dokładnych badaniach i obliczeniach. Doszli w nich do stwierdzenia, że mężczyzna średniego wzrostu i tuszy, ważący w wodzie około 15 funtów, potrzebuje mieć przy sobie, aby się utrzymać na powierzchni wody, nieco więcej, niż funt kapoku.

Wyniki próby wywołały w szerokich kołach zainteresowanie, bo pozwalają przypuszczać, że da się zastąpić włóknami kapoku używane dotychczas niewygodne i ciężkie aparaty ratunkowe dla tonących. Cały szereg angielskich towarzystw okrętowych zamówił też już znaczniejsze zapasy kapoku, również zakłady, wypożyczające łodzie, zamierzają się w niego zaopatrzyć. Nie powzięto tylko decyzyi, jaką formę nadawać włóknom—czy kształt poduszeczki, czy też łączyć je z tkaniną ubrań. Kamizelka z podszewką z kapoku byłaby tylko mało co cięższa od zwyczajnej, a gwarantowałaby posiadaczowi absolutne zabezpieczenie przed utonięciem.

W związku z doniesieniami prasy angielskiej, przypomina jedno z pism niemieckich, że własności kapoku są już dawno znane tubylcom w Indyach, a korzystano z nich także w marynarce niemieckiej. Próbowano tam mianowicie wprowadzić lekkie koce dla załogi z rąbkiem z kapoku oraz kamizelki z tej samej rośliny dla oficerów marynarki. I jedne i drugie miały zawierać dwa funty kapoku, mogłyby zaś przez przeciąg trzech dni utrzymywać człowieka na powierzchni wody. Albowiem włókna kapoku nasiąkają wreszcie wodą, chociaż bardzo powoli, a wówczas tracą w znacznej mierze swą właściwość.

Kapok rośnie głównie na Jawie bardzo obficie, tak, że wyspa ta i inne sąsiednie mogłyby zaopatrzyć świat w dużą ilość tego niezwykłego materyału.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Dziś 25 (7) Krzysztofa M.,
Jutro 26 (8) Anny Matki N. M. P.
Wschód słońca godz. 4 m. 38
Zachód słońca godz. 7 m. 34
Długość dnia godz. 14 m. 56

— W sprawie śmierci ks. Czetwertyńskiego. Jak już donosiliśmy, prokurator kijowskiej izby sądowej polecił policyi zebranie szczegółowych wiadomości co do istoty choroby i okoliczności, jakie towarzyszyły śmierci Maryi księżny Światopołk-Czetwertyńskiej, żony zmarłego w roku zeszłym Witolda księcia Światopełk Czetwertyńskiego.

Obecnie prokuratorya poleciła sprawnikowi powiatu lipowieckiego Białockiemu zebrać dane i poszlaki w celu sprawdzenia faktów podanych przez petersburskie „Birżewyje Wiedomosti", jakoby śmierć ś. p. Witolda księcia Światopołk Czetwertyńskiego miała nastąpić wskutek przyczyn nienaturalnych. Dochodzenie policyjne ma być prowadzone na miejscu, w Daszowie, a także w Kijowie, dokąd w tym celu przybył sprawnik powiatu lipowieckiego Białockij.

— Prezes zarządu nowej kolei. Dowiadujemy się, że prezesem zarządu budowy kolei „Kamieniec Podolski-Szepetówka" został rz. r. st. inżynier Stanisław Podgórski, syn Karola Podgórskiego, nie zaś, jak mylnie poinformowano nas (Nr. 185), rz. r. st. inżynier Karol Podhorski z Petersburga.

— Chaos brukowy. Cierpliwy kijowianin zaczyna się niecierpliwić i pyta, kiedy wreszcie zostaną zabrukowane rozkopane od tylu miesięcy ulice i kto winien, że w śródmieściu trzeba tonąć w błocie lub też łykać nieznośny kurz. Kto winien — na to nam najlepiej odpowie list p. Kleczyńskiego, pełnomocnika firmy „Kruszewski" przesłany prezydentowi miasta. Oto ustępy z tego listu:

„W dn. 25 czerwca otrzymałem polecenie rozpocząć roboty na Kreszczatyku między Besarabką a ul. Funduklejowską—pisze p. Kleczyński. Upływa już miesiąc, a ja nie skończyłem układania betonu w tem miejscu. Zwłoka nastąpiła z powodu złego ubicia ziemi w części ulicy, gdzie ułożono kolektor kanalizacyjny.

Dn. 25 czerwca otrzymałem polecenie rozpocząć brukowanie ul. Proreznej między d. Nr. 13 a Puszkińską. Nazajutrz po wydaniu polecenia zarząd miejski rozpoczął układanie kanału burzowego, co wywołało zwłokę parodniową, potem zaś T-wo tramwajowe nie obniżyło toru, a co głównie, nie można układać betonu wprost zanim nie będzie on ułożony wyżej na Proreznej, ponieważ woda podmyje beton, wyżej zaś nie pozwalają układać go.

Dn. 4 lipca otrzymałem polecenie na brukowanie ul. Funduklejowskiej między Tereszczenkowską a Puszkińską i dotychczas jej nie mogłem skończyć, ponieważ tam układano rury, obecnie zaś urządzają się studnie lustracyjne.

Dn. 5 lipca otrzymałem polecenie na rozpoczęcie robót z prawej strony ul. Proreznej. Roboty te rozpocząłem, lecz dotychczas pozwolono mi ułożyć beton w obrębie toru tramwajowego, pozostałe roboty wstrzymano na czas nieokreślony. Ulica jest rozkopana, ziemia wywieziona, zmuszony jestem trzymać ludzi, aby zapobiedz możliwym szkodom, wyrządzanym przez deszcz; na pytania zaś moje, kiedy można prowadzić dalej roboty, odpowiadają, iż nie odbyło się posiedzenie komisyi, która ma tę kwestyę zadecydować.

Dn. 9 czerwca otrzymałem polecenie na brukowanie ul. Tymofiejowskiej i Włodzimierskiej. Na Tymofiejowskiej niezwłocznie zerwałem stary bruk, nie mogę jednak rozpoczynać robót, ponieważ dotychczas nie wywieziono kamienia. Na ul. Włodzimierskiej po zerwaniu bruku rozpoczęto układanie rur, urządzanie studni, wreszcie T-wo tramwajowe nagromadziło tam materyał do urządzenia pod torem podłoża betonowego".

Więc kto winien?

— Stan pogody. Po kilku dniach pogody upalnej, przeplatanej od czasu do czasu mniej lub więcej ulewnymi deszczami, wczoraj około godz. 6-ej po południu znowu spadł deszcz połączony z wichurą i grzmotami. Wieczór wczorajszy również był dżdżysty.

— Ulewy na kolejach Poł.-Zach. Padające w wielkiej obfitości deszcze podmyły w kilku punktach kolei Poł.-Zach. tory kolejowe, przeważnie na besarabskiej, dunajskiej i fastowskiej liniach. Miejsca podmyte pociągi przechodzą z zachowaniem ostrożności, wskutek czego opóźniają się często.

— Walka z dżumą. Zarząd kolei Poł.-Zach., jakeśmy już podawali, wydelegował do Odesy doktora Romaszkiewicza w celu zaznajomienia się ze środkami walki z dżumą. Po zbadaniu sprawy na miejscu, doktor Romaszkiewicz przyszedł do przekonania, że największem niebezpieczeństwem są szczury w kolejowych magazynach i składach zboża i ładunków, skąd zaraza łatwo może być rozwieziona wraz z ładunkami. Wszystkie więc usiłowania należy skierować ku wytępieniu szczurów.

We wtorek, 28 lipca, w zarządzie kolei odbędzie się posiedzenie głównej sanitarno-wykonawczej komisyi kolejowej, która rozpatrzy materyały p. Romaszkiewicza i wypracuje odpowiednie środki walki.

— O reklamacye. Wczoraj w zarządzie kolei Poł.-Zach. pod przewodnictwem M. Krasowskiego odbyła się przy udziale przedstawicieli kolei i kontroli państwowej narada w sprawach reklamacyjnych. Rozstrzygnięto kilkanaście spraw na dość znaczne sumy. Jutro odbędzie się drugie takie posiedzenie z udziałem przedstawicieli zainteresowanych handlowo-przemysłowych firm i stowarzyszeń.

— Nowe „ukraińskie" pismo. W jesieni zacznie wychodzić w Kijowie nowy miesięcznik małoruski pod tytułem „Switło". Pismo to będzie redagowane przez L. Staryckiego ze współudziałem M. Hruszewskiego, S. Jefremowa, M. Kociubińskiego, M. Lewickiego i innych.

— Tymczasowy konsul belgijski. Z powodu wyjazdu p. Gretera zagranicę, obowiązki konsula belgijskiego pełni chwilowo p. Delforge, dyrektor zarządu tramwajowego.

— Straty tramwaju. Z powodu robót kanalizacyjnych, tamujących ruch tramwajów na Kreszczatyku, zarząd tramwajów skarży się na niedobór w sumie 700 rb. dziennie.

— Z „Proświty". Posiedzenia komisyi likwidacyjnej, wybranej przez ostatnie walne zebranie członków zamkniętej „Proświty", są w toku. Komisya po skończeniu swej pracy zamierza ogłosić sprawozdanie w pismach, nie zwołując walnego zebrania.

— Cholera. Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono z objawami cholery 16 osób. U przywiezionych do szpitala dawniej za pomocą analizy bakteryologicznej ustanowiono fakt zasłabnięcia na cholerę w 2 wypadkach. Zmarła w szpitalu Aleksandrowskim 1 osoba.

Do szpitala Kiryłowskiego przywieziono wśród objawów cholery 5 osób, cholerę stwierdzono u 9 osób, pozostaje 28 osób.

W szpitalu żydowskim: przywieziono 7 osób, stwierdzono cholerę u 1 osoby, zmarła 1 osoba, pozostaje w szpitalu 22 osoby.

Ogółem dotychczas stwierdzono za pomocą analizy bakteryologicznej cholerę u 995 osób, zmarło z nich 406.

— WYPADEK W KĄPIELI. W rzece Irpeniu utonęła M. Dołgowa, żona pomocnika adwokata. Dołgowa wypłynęła z łazienki i zaczęła tonąć.

W pobliżu prócz małej dziewczynki nie było nikogo, ktoby jej mógł udzielić pomocy.

— ZA POŹNY HANDEL. W obrębie cyrkułu starokijowskiego policya spisała 13 protokółów w zakładach fryzyerskich, piekarniach i t. d. za pracę po za godzinami oznaczonemi. Między innymi spisano protokół w «Olimpio» za sprzedaż w porze zbyt późnej.

— ZEPSUTE RAKI. Na Padole zatrzymano dwie przekupki z 4 koszykami zgniłych raków. Raki zniszczono.

Boroid.

—∞—

Przez cały miesiąc lipiec prasa angielska rozbrzmiewała pochwałami naszego rodaka p. Borzykowskiego. „Daily Express", „The Liverpool Courier", „The people" i wiele innych nazywają Borzykowskiego dobroczyńcą ludzkości, a inne mówią o nim, jak o największym wynalazcy stulecia; wszystkie bez wyjątku przypisują jego wynalazkowi olbrzymią doniosłość. Między innemi „The Financial Times" z dnia 4-go lipca rozpisuje się o nim w obszernym artykule p. t. „Boroid", z którego wyjmujemy kilka szczegółów dla zaznajomienia naszych czytelników z tym, głośnym już dziś między obcymi, wynalazkiem naszego ziomka.

Wiadomo, jak ogromne zastosowanie miała od najdawniejszych czasów w przemyśle ludzkim kość słoniowa, róg i szyldkret. W miarę postępu cywilizacyi i rozrostu przemysłu, artykuły te stały się wprost niezbędne, a zapotrzebowanie było wskutek tego tak ogromne, że okazy naturalne, znajdowane oczywiście tylko w ograniczonej ilości, pokryć tego nie mogły. Szkło, choć bardziej przejrzyste niż cienki róg, ani porcelana zastąpić tego nie mogły, a to z powodu kruchości, łamliwości i braku giętkości tego materyału. Łamano sobie tedy głowę od stu z górą lat, aby wynaleźć substancyę, z którejby można sporządzić materyał przezroczysty jak szkło, ale zarazem giętki, jak cienki róg, albo szyldkret, a równocześnie twardy, jak kość lub róg.

W roku 1860 anglik imieniem Parker z Birmingham stworzył substancyę, która—zdawało się — będzie mogła zastąpić róg, szyldkret i kość słoniową. Wprowadzona do przemysłu pod nazwą „Parkesin", nie zdołała jednak odpowiedzieć swojemu zadaniu. Dopiero w kilka lat potem amerykanin z New Jersey nazwiskiem Hyatt zastąpił ją materyałem innym, który wszakże przez długi szereg czterdziestu lat musiał być udoskonalany i ulepszany, a znany jest dziś w przemyśle pod nazwą celluloidu.

O olbrzymiem zapotrzebowaniu i zastosowaniu celluloidu w przemyśle światowym świadczą nietylko miliony kapitałów, nagromadzone w kieszeniach producentów celluloidu i fabrykantów wyrobów celluloidowych, ale wie o tem każde dziecko. Niema może domu, w którymby nie było jakiegoś przedmiotu celluloidowego, a w całej dziedzinie wytworów ludzkich od szpilek do włosów i grzebyków, przez przemysł tkacko-jedwabniczy i elektryczny, aż do fotografii i najnowszego—kinematografu jest wiele gałęzi przemysłu, które bez celluloidu wprost istniećby nie mogły. Tak np. wie każdy, zwłaszcza każdy małżonek, albo ojciec dorosłych córek, że jedwab w ostatnich czasach podrożał; ale mało komu wiadomo, że gdy naturalna hodowla jedwabników przestała się opłacać, materyał pokrewny celluloidowi postawił na nogi upadającą produkcyę jedwabiu.

Mimo tak szerokie zapotrzebowanie tego niezbędnego artykułu, daje się w ostatnich latach odczuwać w kołach chemików i producentów chemicznych silny prąd antycelluloidowy. Przyczyną tego jest, że celluloid jest niezwykle łatwo zapalny i bardzo często stawał się przyczyną straszliwych pożarów i nieszczęść. Celluloid, na który padnie mała iskierka albo niezbyt silny prąd elektryczny, bucha natychmiast jasnym, żywym płomieniem, pożerającym wszystko dookoła i niczem się nie da ugasić. Pisma angielskie cytują kilka świeżych katastrof, jak w Bazarze dobroczynności w Paryżu i w ogromnym domu handlowym Arding i Hobbs w Clapham (dzielnica Londynu), gdzie w oknie wystawowem zapalił się od małej iskierki grzebień celluloidowy i powstał pożar, który zniszczył kilka domów i pochłonął szereg ofiar. W Austryi kilkanaście lat temu głośny był wypadek straszliwej śmierci w płomieniach jednej z członkiń austryackiego domu panującego, która spaliła się na węgiel od grzebyka celluloidowego, tkwiącego we włosach. O podobnych katastrofach słyszy się niestety aż nazbyt często.

Jeżeli tedy anglicy nazywają teraz Borzykowskiego dobroczyńcą ludzkości, to dlatego, że ten niezbędny w dzisiejszych warunkach życia a tak straszne niebezpieczny artykuł przemysłu zastąpił innym, niezapalnym. Materyał ten otrzymał nazwę „Boroid" nie, jakby sądzić można, od składników chemicznych, lecz od pierwszej zgłoski nazwiska wynalazcy. Boroid jest to coś, jakoby niezapalny celluloid, a że jest bardziej przejrzysty, możnaby to nazwać giętkiem szkłem.

W sobotę, dnia 2 lipca w sali Criterion Restaurant w Picadilly Circus (najbardziej elegancka dzielnica Londynu) p. Borzykowski wobec licznie zebranych reprezentantów prasy, uczonych i przemysłowców demonstrował swój wynalazek na wykładzie urządzonym przez członków Rady nadzorczej T-wa „The Benobo Syndicate, Ltd, London" towarzystwa, zawiązanego dla eksploatacyi jego wynalazków, a nazwanego tak od początkowych zgłosek jego imienia i nazwiska (Benno Borzykowski).

Z całego szeregu prób i okazów, które cytują i któremi zachwycają się angielscy sprawozdawcy i rzeczoznawcy fachowi, wyjmujemy przedewszystkiem wynik ostateczny, a następnie poszczególne, bardziej zajmujące demonstracye i eksperymenty:

I tak stwierdzili eksperci, że „boroid" posiada wszystkie zalety i dodatnie właściwości celluloidu, niektóre zaś, jak wolną od skaz czystość i przejrzystość nawet w wyższym stopniu niż celluloid—a nie ma żadnej z ujemnych i niebezpiecznych jego właściwości; w szczególności nie szkodzi mu zimno ani gorąco, wilgoć, lub woda ani ogień; wskutek tego będzie boroid mógł i będzie musiał zastąpić celluloid we wszystkich jego gałęziach, a nadto będzie mógł być użyty do wyrobu wielkiej ilości niezbędnych przedmiotów, do których celluloid nie nadawał się, przedstawiając z powodu swej łatwej zapalności zbyt wielkie niebezpieczeństwo ognia, lub też nie posiadając wielu zalet boroidu.

Na udowodnienie tych przymiotów swej substancyi wynalazca przedsięwziął wobec zgromadzonych następujące próby:

Szyba okienna, sporządzona z boroidu, najzupełniej przejrzysta, poddana silnemu uderzeniu, a następnie silnemu wstrząśnieciu—nie stłukła się, ani nie łamał; kawał boroidu, trzymany nad płomieniem, syczał i skwierczał, a nie palił się, gdy tymczasem kawał celluloidu, zaledwie zbliżony do płomienia, buchnął żywym ogniem i spłonął w jednej chwili; kawał boroidu włożono do czary napełnionej spirytusem, który następnie zapalono i spirytus wypalił się do szczętu, a boroid pozostał nietknięty; wreszcie Mr West, właściciel największego angielskiego towarzystwa kinematograficznego, poddał filmy boroidowe działaniu prądu elektrycznego o sile 60—70 amperów przez 15 minut, poczem ku ogólnemu zdziwieniu wyjął filmę nietkniętą i nieuszkodzoną, gdy filma celluloidowa, poddana temu samemu prądowi, spłonęła w trzech sekundach; uparty boroid trzeba było dopiero położyć na rozżarzone do czerwoności węgle, gdzie stopił się wreszcie, ale także bez płomienia, bez woni, a nawet bez dymu, gdy celluloid obejmował się płomieniem już od ognia cygaretowego.

Skala przedmiotów, do których wyrobu boroid może i musi być użyty, jest ogromnie rozległa: Przedewszystkiem ustawy wszystkich państw cywilizowanych będą mogły zabronić używania celluloidu wszędzie tam, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo ognia i paniki, co dotychczas, gdy celluloid nie dawał się niczem zastąpić, nie było możliwe wobec niezbędności tych artykułów. Wszędzie, gdzie szyby szklane były narażone na wstrząśnienia i uderzenia, jak np. we drzwiach wahadłowych, w pociągach kolejowych, w automobilach i okrętach, będzie je można zastąpić szybami boroidowemi, zwłaszcza, że przy zderzeniach i wykolejeniach potłuczone szyby i odłamki szkła przyczyniały się nieraz do spotęgowania katastrofy i zwiększenia liczby ofiar. Imitacye szkła czystego, cyzelowanego, matowanego, kolorowanego i wzorzystego, porcelany, bursztynu, kości słoniowej, rogu i szyldkretu, dadzą się wykonać bardzo łatwo, ponieważ boroid daje się bez szkody zabarwiać. Boroidowe szpilki do włosów, rączki, grzebienie, przyrządy do rysowania, okładki, mapy, etc. „wywołają—jak pisze „Electrican Reviev" — rewolucyę w świecie obyczajów i w handlu artykułów fantazyjnych". To samo pismo i pokrewne „Electrician" podnosi wielką użyteczność boroidu, jako doskonałego izolatora i zapowiada wielkie zapotrzebowanie tego artykułu w przemyśle elektrycznym. Ogromnie zajmujący jest, pisze „The fin. Times" sztuczny jedwab (!), wykonany z boroidu, tak łudząco podobny do naturalnego jedwabiu, że tylko fachowiec albo jakaś wytrawna elegantka odróżni tkaninę boroidową od tkaniny z jedwabiu prawdziwego. Wszystkie pisma zaś omawiają głównie użyteczność boroidu dla celów fotograficznych i kinematograficznych, ponieważ boroid dla niezwykłej czystości i przejrzystości nadaje się lepiej, niż celluloid, jako podstawa do emulsyi, a nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa.

„Jedna z największych fabryk Anglii"— pisze „Daily Express" — dla fabrykowania wyrobów boroidowych niezapalnych buduje się obecnie", a wszystkie pisma angielskie dumne są z tego, że anglik pierwszy odkrył „Parkesin", a teraz Anglia, pierwsza i jedyna, będzie mogła dać światu ten przemysł, mimo, że wynalazcą jest „a Russian scientist", t. j. „rosyjski" uczony.

Jest to omyłka: P. Benno Borzykowski nie jest rosyaninem, lecz polakiem. Rodem z Częstochowy, kształcił się w Łodzi i zagranicą. Przed czternastoma laty przybył, jako bardzo młody człowiek, do Galicyi i założył w Brodach fabrykę. Tu bawił przeszło dwa lata, poczem wyjechał na Morawy, a następnie do Niemiec. Tam uzyskał wkrótce pewną sławę w kołach przemysłowych, jako człowiek, bardzo zdolny w swoim fachu. Powołany na stanowisko dyrektora technicznego zakładu Szczepanika w Wiedniu, sprawował tę czynność przez półtora roku i, widząc, że rzecz ta nie ma przyszłości, ustąpił na długo przed rozwiązaniem się towarzystwa. Przeniósłszy się do Berlina na kierownika zakładów Tow. „Photochemie, Berlin, 113" pracował tam w swojem laboratoryum chemicznem i wkrótce wsławił się wynalazkiem fotochemicznym, poczem został dyrektorem i współwłaścicielem T-wa „Photochemie". Od tej pory pracował coraz intensywniej, a owocem tej pracy jest kilka patentów, po których p. Borzykowski został obok berlińskiej „Photochemie" dyrektorem paryskiej „Société Radium" i londyńskiego „The Bennobor Syndicate".

— KARY ADMINISTRACYJNE. Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych skazano na grzywnę (z zamianą na areszt) następujące osoby: N. Giżyckiego, zarządzającego domu Nr. 24 przy Puszkińskiej; F. Kudińskiego, zarządzającego 4 domami gubernatora charkowskiego; Brażnikowa (Mezigorska 121); dzierżawcę Prickera (Nabereżno Nikolska 6); Muchina (Luterańska 28). Pozatem skazano 36 właścicieli domów na grzywny w kwocie od 1—12 rub. za podobne wykroczenia.

— OTRUCIE SIĘ. D. 23 lipca w wojskowej strażnicy na Zwierzyńcu zatruło się 25 szeregowców 131-go tyraspolskiego pułku piechoty. Sądząc z oznak, żołnierze zatruli się tlenkiem miedzi (prawdopodobnie od naczynia).

— Wczoraj w koszarach batalionu kolejowego (Szosa Brzesko Litewska) zachorowało, wśród oznak otrucia 20 żołnierzy. Przyczyny otrucia nie są jeszcze znane.

— ZBŁĄKANE DZIECKO. Onegdaj na Lwowskiej policya zatrzymała 3-letniego zabłąkanego chłopczyka i umieściła go w przytułku miejskim. Chłopczyk ma na imię Andrzej.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 17 przy Prorezne, z mieszkania Karawajczaka skradziono rzeczy na 250 rb.

Przy ul. Prozorowskiej Nr. 17 okradziono Gołafajewa; przy Buljońskiej zaś Nr 63 okradziono Zaborodajewą.

Przy ul. Wołoskiej Nr. 52 okradziono mieszkanie M. Reznikowa; policya aresztowała złodziei S. Łosia i M. Pinczuka. Skradzione rzeczy znaleziono.

Przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 47 z mieszkania A. Liwskiego ukradziono rzeczy na sumę 72 rub. Okradziono mieszkania: E. Litoszenki (W. Wasylkowska 26), A. Bierożnej (W. Wasylkowska 2). Sprawców obu kradzieży aresztowano.

— TOPIELCY. Onegdaj marynarz ze stacyi ratunkowej wyciągnął z Dniepru trupa nieznanego mężczyzny w wieku od 30-35.

Wczoraj rano koło «Czertoraju», wyciągnięto z wody trupa młodej kobiety. Zwłoki odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Na ulicy Instytuckiej stójkowy z pomocą przechodniów zatrzymał dwóch nieletnich złodziei, którzy zrabowali na Kreszczatyku u przechodzącej pani portmonetkę z pieniędzmi.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wskutek upadku z 2-go piętra (ul. Bracka Nr. 7) odniósł znaczne obrażenia ciała robotnik Denisenko. «Pogotowie» odwiozło poszkodowanego do szpitala Aleksandrowskiego.

— MORDERSTWO. Wczoraj w pobliżu «Czertoroja» odnaleziono zwłoki włościanki A. Kroch ze wsi Wigurowszczyny. Po dokładnem zbadaniu zwłok, przekonano się, że włościanka została zamordowaną. Domniemanego mordercę A. Kukczenko aresztowano.

— POKALECZONY PRZEZ TRAMWAJ. Na B. Bibikowskim tramwaj najechał na robotnika N. Zacharowa. Nieszczęśliwego ze zmiażdżoną nogą, odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— SKARGA NA POLICYĘ. Administracya szpitala Aleksandrowskiego wystosowała do zarządzającego gubernią skargę na policyę, w której przytacza cały szereg wypadków, kiedy z winy policyi, zwlekającej z wydawaniem pozwoleń na pogrzeby, zwłoki zmarłych czasami leżą w trupiarni szpitala Aleksandrowskiego po 1 pół miesięcy, co stwarza niemożliwe wprost do zniesienia warunki.

— POBITY STUDENT. Wczoraj wieczorem na Peczersku chuligani zbili studenta D. A. Do poszkodowanego wezwano «Pogotowie.»

KRONIKA POLSKA.

— **Rozłam w N. D.** Grabski powiedział do lwowskiego korespondenta dziennika „N. freie Presse", że na sprawę Germana nie należy zapatrywać się zbyt tragicznie, ponieważ nie wywrze ona wcale wpływu na stosunki ogólne w Kole polskiem. Nawet utworzenie nowej grupy w Kole polskiem nie byłoby przypadkiem decydującym. Gdyby na miejsce d-ra Głąbińskiego wybrano na prezesa Koła innego posła, narodowi demokraci byliby wolni od wszelkich względów i tem energiczniej popieraliby swoje żądania.

— **Polacy w kongresie rolniczym.** W drugiej połowie września odbędzie się w Brokselli międzynarodowy kongres stowarzyszeń rolniczych, na którym przedstawiony będzie szereg referatów o działalności różnorodnych organizacyi rolniczych na ziemiach polskich. Z Królestwa Polskiego przesłane zostaną referaty: Zjednoczonego Koła ziemianek o kobiecych organizacyach rolniczych, wiceprezesa centralnego Towarzystwa rolniczego, Maryana Kinlorskiego o Towarzystwach rolniczych, radcy Stanisława Dzierzbickiego o rolniczych stowarzyszeniach ubezpieczeń wzajemnych i znanego ekonomisty, Jerzego Gościckiego, o handlowych stowarzyszeniach rolniczych.

Na kongresie obecni będą, oprócz wymienionych referentów, także dwie przedstawicielki Koła ziemianek: pp. Aleksandra Grzybowska i Marya Watraszewska, tudzież pp. Adam i Kazimierz Dzierzbiccy, Kazimierz Fudakowski z Lubelskiego i Zygmunt Chrzanowski, dyrektor syndykatu rolniczego warszawskiego.

— **Strajk w Poznaniu.** W Poznaniu oprócz częściowego strejku służby tramwajowej, we czwartek zastrejkowali prawie wszyscy woźnice i robotnicy akcyjnego Towarzystwa oczyszczania miasta. Pertraktacye z zarządem o podwyższenie płacy prowadzi polskie zjednoczenie zawodowe.

— **Znaczny spadek bez sukcesorów.** Jak donoszą do pism, w m. Czelabińsku zmarł niedawno ś. p. Władysław, syn Ferdynanda, Sapieha Olszewski, w wieku lat 78, rodem z gubernii kowieńskiej. Pozostawił on obszerny dom w Czelabińsku, wartości około 60,000 rb., oraz 130,000 rb. gotówką. Nieboszczyk był kawalerem i z krewnych nikogo przy sobie nie miał, wobec czego cały majątek może przejść w obce ręce.

— **Zamach na orła.** W Sandomierzu niewiadomi dotychczas sprawcy, w nocy, zdjęli z tutejszego ratusza znak orła, który tam setki lat na wieży ratuszowej spoczywał. Niezwłocznie wysłano o zaszłem zdarzeniu telegraficzne zawiadomienie do wyższej władzy.

Po otrzymaniu odpowiedzi miejscowa zwierzchność poleciła energiczne poszukiwania, które uwieńczone zostały niebywale szybkim wynikiem.

Starszy strażnik znalazł orła w ziemniakach drugiego strażnika, co wzbudziło niesłychaną sensacyę.

Orzeł, będący jednocześnie herbem naszego miasta, wrócił na ratusz, gdzie ma być znowu zawieszony.

Nadmienić należy, że przed tygodniem uderzeniem pioruna tenże orzeł został z wieży strącony, poczem strażak napowrót go założył, po ugaszeniu pożaru, jaki tam wynikł.

— **Odmowa.** P. Sobański, właściciel większych majątków w siedleckiem, chciał założyć własnym kosztem w Nowej Wsi pod miastem Sokołowem szkółkę początkową dla dzieci folwarcznych i wiejskich. Władze szkolne odmówiły mu na to pozwolenia.

— **Ustąpienie redaktora** «Posener Tageblatt» zawiadamia bez żadnych komentarzy, że redaktor Szrotter wystąpił ze składu redakcyi tego pisma. Działalność publicystyczno policyjna Srettera jest znana z ostatnich rewelacyi szpiegowskich L. Rakowskiego.

— **Trup w sofie.** Stwierdzono osobistość zamordowanego, którego zwłoki znaleziono w sofie, wrzuconej do stawu w Zawadach pod Klomnicami.

Ofiarą zagadkowego mordu padł obywatel ziemski z kieleckiego, Więckowski, który dwa tygodnie temu przyjeżdżał, aby obejrzeć majątek Roszkowa Wola, w celu nabycia go.

Rysy zabitego rozpoznał z dostarczonej przez policyę fotografii właściciel Roszkowej Woli i służba jego.

— **Z ruchu wydawniczego.** P. Kazimierz Woźnicki wydawać zaczął w Paryżu pod swoją redakcyą miesięcznik, poświęcony krytyce literackiej i bibliografii p. t. «Wiadomości francuskie».

Pierwszy zeszyt z datą 19 go lipca 1910 r. zawiera następujące artykuły: «Joris Karl Huysmans — pisarz katolicki», «Pierwsza noc Durtala w klasztorze» (przekład z «En route»), Sprawozdania (z nowości literackich), Notatki bibliograficzne, Echa, Nekrologia, Przegląd przeglądów, Bibliografia.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na nędzę wyjątkową: p. W. S. 6 rb.

Na Tow. Polsk. kolon letnich: pp. Natalia Kunicka, zamiast wieńca na grób ś. p. Konstantego Krzyszkowskiego 10 rb., Lula Sawicka 2 rb., Janusia Kelos 2 rb.

Na kościół św. Mikołaja: pp. Wiktorya Szlązkiewiczowa, z. m. wieńca na grób ś. p. Tadeusza Pruszyńskiego 3 rb., Cezar Rytel, zamiast wieńca na grób ś. p. Brunona Starorypińskiego 5 rb.

Na stypendyum imienia Władysława Iwańskiego: pp. Kazimierz Bekierski 25 rb., W. Nikorowicz 100 rb.

Na wpisy dla uczniów Niemirowskiego gimnazyum: pp. Oficyaliści dóbr «Peczara», w rocznicę śmierci ś. p. ordynata hr. Konstantego Potockiego 25 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. dobroczynności: p. Cezar Rytel, zamiast wieńca na grób ś. p. Brunona Starorypińskiego 5 rb.

Dla przepracowanych kobiet przy Kole Kobiet: p. Cezar Rytel, zamiast wieńca na grób ś. p. Brunona Starorypińskiego 3 rb.

Na wysłanie dzieci chorych na liman: p. Cezar Rytel zamiast wieńca na grób ś. p. Brunona Starorypińskiego 2 rb.

Na biednych: pp. Antoniowie Zadora, pamięci brata i szwagra Tadeusza Pruszyńskiego 25 rb., Gracyanowie Dąbrowscy, pamięci wuja Tadeusza Pruszyńskiego 10 rb.

Z giełdy cukrowej.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi notowań przy giełdzie kijowskiej zaregestrowano następujące tranzakcye:

Cukier przyszłej kampanii:

1) 40,000 pudów, stacya Siemki, po 4 rb. 7 i pół kop., na listopad —grudzień (właściciel cukrowni— Mirkinowi);

2) 150,000 pudów, stacya Petersburg, po 4 rb. 57 i pół kop., na wrzesień (A. Łukacki — A. Mirkinowi);

3) 50,000 pudów, stacya Szpola, po 4 rb. 11 kop., na październik (Towarzystwo cukrowni Cybulów — T-wu «Sachar»);

4) 40,000 pudów, stacya Taine, po 4 rb. 7 i pół kop., na listopad (1-wo kisielewskie — kijowskiej filii banku Zjednoczonego);

5) 18,000 pudów, stacya Oratów, po 4 rb. 10 kop., na wrzesień-październik (Towarzystwo «Sob» — spekulantowi);

6) 19,800 pudów, stacya Konotop, po 4 rb. 35 kop., na styczeń-luty (cukrownia Boczeczańska — spekulantowi);

7) 50,400 pudów, stacya Anna, po 4 rb. 35 kop., na wrzesień-grudzień (Towarzystwo Sadowieckie — właścicielowi cukrowni);

Świadectwa cesyjne:

8) 4,000 pudów po 42½ kop. na luty-marzec (kijowski bank prywatny — właścicielowi cukrowni).

Ostatnie wiadomości.

Wydalenie niemców. „Posener Tageb." donosi, że rząd rosyjski na zapytanie dyplomatyczne Niemiec zaprzeczył kategorycznie, jakoby miał zamiar szykanowania i wydalania poddanych niemieckich z granic Rosyi.

Zbrojenie się Holandyi. Rząd holenderski wypracował projekt ustawy mającej na celu utworzenie osobnego funduszu dla wzmocnienia i uzbrojenia brzegów morskich. Pod wpływem znanego listu cesarza Wilhelma, który w całym kraju wywołał wielką konsternacyę, Holandya nosi się już od pewnego czasu z tymi projektami i uważa, że dla utrzymania swojej neutralności konieczną jest rzeczą wzmocnienie fortyfikacyi nadbrzeżnych, oświetlenie i zamknięcie portów morskich, wreszcie budowa kilku nowych okrętów wojennych. W najbliższej przyszłości zbudowane będą dwie łodzie podwodne i osiem wielkich torpedowców. Ministeryum marynarki obejmie w swój zarząd całą obronę zarówno lądową, jak morską. Funduszów dostarczać będzie rząd ratami, najmniej 1½ mil. guldenów rocznie, razem jednak udzieli na powyższe cele nie więcej niż 40 mil.

Pomniki Edwarda VII. Asquith wystosował list do lord-mera Londynu, w którym zaznacza, że naród angielski powinien uczcić pomnikami zmarłego króla i że Londyn powinien dać przykład w tym kierunku. Lord-mer zarządził utworzenie komitetu budowy pomnika.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Represye.

Warszawa.—Z Siedlec donoszą, że z rozporządzenia władz administracyjnych zamkniętą została biblioteka Związku katolickiego.

Przyczyna morderstwa.

Warszawa. — Stwierdzonem zostało, że przyczyną zamordowania policmajstra włocławskiego była zemsta osobista.

Wybory do Rady Państwa.

Jampol (pod. gub.). — Roboty nad przygotowaniem list wyborczych do Rady Państwa, prowadzone w kmisyach powiatowych na Podolu, są na ukończeniu. Dnia 6-go sierpnia materyał zebrany w powiatach znajdzie się już w Kamieńcu Podolskim.

„Riecz" o rozporządzeniu Tołmaczewa.

Petersburg. — „Riecz" zamieściła na swych szpaltach artykuł, w którym krytykuje rozporządzenie naczelnika miasta Odesy, Tołmaczewa, zabraniające wystawiania w złem świetle usiłowań rządu, mających na celu zmniejszenie epidemii. Przymusowe milczenie—pisze organ kadecki—nie jest dobrym środkiem walki z epidemią.

Mieńszykow o łapownikach.

Petersburg. — Mieńszykow, pisząc o rezultatach ostatnich rewizyi senatorskich, odzywa się w te słowa: Lepiej było nie poruszać tego cuchnącego śmietnika, ale gdy już raz zaczęto się w nim grzebać, potrzeba niezwłocznie przystąpić do radykalnych środków; należy zaaresztować i wydalić ze służby wszystkich łapowników.

Zmniejszenie kary.

Petersburg — Na skutek rozporządzenia Stołypina zmniejszono karę b. prezydentowi Dumy Państwowej, Guczkowowi, oraz posłowi, hr. Uwarowowi, którzy skazani zostali za pojedynek na 1 miesiąc więzienia. Obecnie obaj pojedynkowicze odsiadywać mają karę w ciągu tygodnia.

Guczkow w więzieniu.

Petersburg — Guczkow, który odsiaduje obecnie karę za pojedynek, zajęty jest opisywaniem swych wrażeń, otrzymanych podczas ostatnich podróży zagranicę.

Echa rewizyi intendentury.

Petersburg. — Na mocy rozporządzenia senatora Garina pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za nadużycia jeszcze 19 urzędników intendentury kazańskiej.

Petersburg.—Urzędnik intendentury kijowskiej, Topor-Rabczinskij, wydalony został ze służby.

W sprawie otrucia Buturlina.

Petersburg —*Podczas rozpraw sądowych* w sprawie o otrucie Buturlina, d-ra Panczenkę bronić będzie adwokat przysięgły Adamow, O'Brien de-Lassy zaś—adw. przys. Kuzmin-Karawajew.

Cholera.

Petersburg.—W Carskiem Siole zaszedł wypadek zasłabnięcia na cholerę.

W sprawie bombardowania letniska.

Petersburg. — Komendant portu rewelskiego zakomunikował sztabowi generalnemu, że winni bombardowania letniska pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Bunt w wojsku.

Petersburg. — Donoszą z Londynu, iż podczas manewrów wybuchnął bunt w jednym z oddziałów wojska. Przyczyną buntu było niezadowolenie żołnierzy z koszar, w których zostali rozlokowani. Bunt stłumiono.

Ważne rokowania.

Wiedeń.—Toczą się rokowania w sprawie ważnego spotkania politycznego. Cesarz Wilhelm popiera projekt spotkania.

Kongres pokoju.

Sztokholm. — Następny zjazd kongresu pokoju na skutek propozycyi delegatów włoskich wyznaczony został w Rzymie w r. 1911.

Różne.

Petersburg.— Z niewiadomej przyczyny aresztowany został rotmistrz Zarzycki.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Odesa.—Na placu dla towarów przywożonych i na stacyi „Zastawa" skonstantowano 4 nowe wypadki dżumy.

Symferopol. — Z powodu epidemii jaszczuru gubernator zawiesił jarmarki na bydło w 4 wsiach powiatu dnieprowskiego.

Warszawa.—Ogłoszono program święcenia 50 letniego jubileuszu chełmskiego seminaryum prawosławnego, które do roku 1875 było grecko-unickiem. Obchód zacznie się 6 go września i będzie trwał 5 dni.

Odesa.—Zastrajkowało dwustu pięćdziesięciu robotników, pracujących w kotlarniach T-wa żeglugi parowej i handlu. Strajk wynikł wskutek propozycyi zarządu, aby robotnicy w nocy pracowali na tych samych warunkach co w dzień.

Odesa.—Na posiedzeniu członków kijowskiego i odeskiego okręgowego komitetu giełdowego, na którem znajdowali się także przedstawiciele banków i towarzystw rolniczych, radzono nad przewozem zboża kolejami.

Postanowiono powiększyć zdolność ładunkową stacyi odeskich, ładować zboże także w nocy i wysyłać przedewszystkiem zboże w workach. Również dla wzmożenia eksportu postanowiono wystarać się o budowę przystani zbożowej i przebudowanie portu.

Petersburg. — Na podwórzu fabryki gazu wzniósł się balon wojenny, który poszybował w kierunku Siestroriecka. W gondoli balonu znajduje się trzech oficerów.

Sewastopol. — Na nadzwyczajnem posiedzeniu komisyi sanitarno-wykonawczej opracowano cały szereg środków, mających na celu zapobieżenie przeniesienia epidemii dżumy do Sewastopola. Postanowiono wydelegować do Odesy lekarza, który będzie miał za zadanie zapoznanie się ze sposobami tępienia szczurów.

Smoleńsk. — Zarząd ziemski otrzymał pozwolenie na otwarcie drugiej szkoły realnej.

Połtawa. — Aresztowano dwóch złoczyńców, którzy ograbili w pow. łubieńskim cerkiew i zamordowali dwóch stróży.

Saratów. — We wsi Zenzewatna pow. carycyńskiego spłonęło 57 obejść i 16 składów zboża.

Petersburg. — Do zbioru praw wniesione zostały nowe przepisy, nadające Namiestnikowi na Kaukazie specyalne pełnomocnictwa w stosunku do floty handlowej morza Kaspijskiego.

Petersburg.—Rada wojenna zatwierdziła opracowane przez główny zarząd wojska kozackiego przepisy, dotyczące odbywania powinności wojskowej.

Taganrog.—Parostatek „Ajtodor", należący do ruskiego towarzystwa żeglugi i handlu, zderzył się z barką. Parostatek odniósł nieznaczne uszkodzenia. Barka zatonęła.

Ryga.—We wsi Berket-klucz pożar zniszczył 150 domów. W ogniu znalazło śmierć 4 ludzi.

Petersburg.—Podawane przez prasę wiadomości o przerwaniu ruchu parostatków ruskiego towarzystwa żeglugi i handlu, kursujących na Bliskim Wschodzie, nie są zgodne z prawdą. Na parostatkach tego towarzystwa nie było wypadków zasłabnięcia na cholerę.

Rostow nad Donem.—Komisya sanitarna zażądała telegraficznie od komisyi przeciwdżumowej z Petersburga przesłania jej wyników próby sterylizacyi wody za pomocą chlorku wapnia. Zarządzono środki przeciw przewiezieniu statkami dżumy z Odesy.

Odesa. — Kolejowa komisya sanitarna postanowiła zorganizować oddziały do tępienia szczurów na wszystkich stacyach okręgu odeskiego, pobudować prowizoryczne baraki choleryczne oraz na dworcu odeskim urządzić stacyę kwarantanny.

Petersburg. — Minister skarbu zezwolił na import do Rosyi z zagranicy cukru w kryształach: przez petersburską komorę celną 400 tys. pud., libawską—50 tys. i ryską 50 tys. pud.—za opłatą celną 2 rb. za pud.

Ekaterynburg. — W odległości czterech wiorst od stacyi kolei permskiej „Uśwa" w posiadłościach Demidowych natrafiono na bogate pokłady węgla kamiennego.

Mikołajów. — W składzie, należącym do apteki Szapiry, nastąpił wybuch. Zginął uczeń.

Cholera.

Petersburg. — Według informacyi ziemstwa maryupolskiego, wypadki zasłabnięcia na cholerę stwierdzono w 45 miejscowościach. Wobec tego wysłany został dodatkowy personel medyczny. Powiatowa komisya sanitarna poczyniła starania, aby w okolicach, nawiedzonych przez cholerę, pozamykano sklepy monopolowe.

W gubernii chersońskiej, dla skuteczniejszej walki z cholerą oraz dla zapobieżenia rozpowszechnieniu zarazy na linię kolejową Odesa—Bachmacz, gubernator rozkazał powiększyć personel medyczny, przyśpieszyć budowę pokojów, przeznaczonych dla porady lekarskiej, oraz wyjaśnić robotnikom istotę choroby — ustnie lub za pomocą odnośnych druków.

W Permie zarządzono bezpłatne wydawanie wody z wodociągów, ustanowiono dyżury lekarskie tak we dnie, jak i w nocy. Poniżej miasta na brzegach Kamy założono barak dla osób, które zachorowały na parostatkach.

W Połtawie rada miejska postanowiła otworzyć trzy punkty żywnościowe i zorganizować specyalny komitet.

Petersburg. — W mieście zachorowały na cholerę 102 osoby, zmarło 29, wyzdrowiało 26, pozostaje chorych 719. Na przedmieściach zachorowało 5 osób, zmarło 4, wyzdrowiała 1 osoba, pozostaje chorych 23.

Petersburg.— Agencyi donoszą o następujących nowych wypadkach zasłabnięcia na cholerę: w Berdiańsku zachorowało 24, zmarło 10, wyzdrowiało 10, w powiecie zachorowało 55, zmarło 32, wyzdrowiało 34. W Bobrowicach zachorowało 13, zmarło 4; w powiecie zachorowało 17, zmarło 58. W Kerczu zachorowało 62, zmarło 29. W gub. kijowskiej zachorowało 563, zmarło 184 W gub. Mohylowskiej zachorowało 5, zmarł 1. W Niżnim-Nowogrodzie zachorowało 102, zmarło 19; w gubernii zachorowało 220, zmarło 113.

W gub. orłowskiej zachorowało 92, zmarło 47. W Penzie zachorowało 21, zmarło 5; w gubernii zachorowało 193, zmarło 73. W Romanowo-Borysoglebsku zachorowało 4, zmarło 3. W „gradonaczalstwie" rostowskiem zachorowało 127, zmarło 29 W Rybińsku zachorowało 45, zmarło 20, wyzdrowiało 12; w powiecie zmarło 2. W Riazaniu zachorowało 2, zmarło 3; w gubernii zachorowało 303, zmarło 102. W Samarze zachorowało 231, zmarło 95; w gubernii zachorowało 1165, zmarło 476. W Symbirsku zachorowało 8, zmarło 2; w gubernii zachorowało 197, zmarło 72. W Symferopolu zachorowało 74, zmarło 45; w gubernii zachorowało 449, zmarło 235. W Stawropolu (gubernialnym) zachorowało 52, zmarło 14, wyzdrowiało 30.

Petersburg. — Uznane zostały za zagrożone przez cholerę: gub. nowogrodzka, okręg turgański, rzeka Wołga od Rybińska do Niżniego-Nowgorodu, oraz rzeki Kama, Wiatka, Biała i Wiesługa.

Wiedeń. — „Neue Freie Presse" podała rozmowę z księciem czarnogórskim. Książę stanowczo zaprzecza pogłoskom, jakoby proklamowanie Czarnogóry królestwem nie uzyskało aprobaty Włoch i jakoby wypłynęła ta kwestya na porządek dzienny dzięki inicyatywie młodego ks. Daniły, popieranego przez Niemcy i Austryę. Książę w rozmowie podkreślił dobre stosunki Czarnogóry z Austryą, lecz wspomniał zarazem o przyjaźni z Włochami oraz wyraził przekonanie, że Serbia także traktuje przyjaźnie to święto czarnogórskie. Tytuł królewski podniesie powagę Czarnogóry tak samo, jak podniósł powagę Serbii. Proklamowanie Czarnogóry nie jest wynikiem czyichś ambitnych zabiegów, lecz naturalnym skutkiem niezależności kraju, jego ofiar oraz głębokiego przeświadczenia, że jest ostoją kultury europejskiej na Bałkanach.

Madryt. — Komitet wybrany w celu urządzenia demonstracyi w San-Sebastian, postanowił zaniechać na razie wszelkich tego rodzaju wystąpień i ogłosić w tej kwestyi manifest, który będzie wydrukowany we wszystkich gazetach w kierunku katolickim.

Berlin.—Dn. 23 b. m. rząd turecki nabył 2 pancerniki: „Kurfürst Friedrich-Wilhelm" i „Weisenburg" za 18 milionów marek.

Berlin. — Następca tronu ma zamiar w listopadzie wyruszyć na ekskursyę naukową do Wschodniej Azyi i Indyi.

Paryż.—Gazety wydrukowały na swych szpaltach ustawę związku, w skład którego weszły: dwie najliczniejsze organizacye francuskich urzędników i robotników kolejowych, federacya maszynistów i palaczy, oraz syndykat narodowy urzędników kolejowych. Związek ma na celu osiągnięcia kompletnej jednomyślności wśród funkcyonaryuszy kolejowej w razie strajku.

Zagrzeb. — Wskutek wyrażonego banowi Tomasziczowi przez koalicyę serbsko-chorwacką *votum* nieufności, ten ostatni zaproponował koronie rozpuścić sejm i dokonać nowych wyborów, któreby zapewniły rządowi większość. Chorwacka partya koalicyjna ma zamiar połączyć się w jedną zachowawczą, dążącą do urzeczywistnienia legalnych praw Chorwacyi, grupę. Nowa partya będzie dbała o dobre stosunki z Węgrami i dążyła do jedności z serbami.

Konstantynopol. — Dobre wrażenie zrobiło w Turcyi oswobodzenie aresztowanego w Batumie Papach-Redziana, deputowanego izby tureckiej. Prasa zaprzestała ostrych wystąpień antyrosyjskich.

Konstantynopol. — Dnia 23 lipca o g. 4 rano miasto zostało obudzone strzelaniną w obozie podmiejskim. Jak się okazało, strzelano do żołnierzy, wzbraniających się jechać do Syryi, dokąd wysyłają 27 batalionów w celu walki z powstaniem ludności miejscowej.

Teheran. — Ogłoszono umowę, zawartą w medżylisie pod przysięgą, między wodzami wrogich partyi. Według umowy, mają oni zapomnieć o przeszłości, bronić konstytucyi, poddać się prawu i rozbroić wszystkich, niemających prawa na noszenie oręża. Umowa ta wywołała zdziwienie ogólne.

Paryż. — Urządzono znowu w śródmieściu zamach na stójkowego.—Stójkowego raniono, zabito zaś przechodzącego agenta policyjnego w ubraniu cywilnem.

Ostatni dzień kongresu pokoju.

Sztokholm. — Dnia 23 lipca odbyło się ostatnie posiedzenie kongresu pokoju.

Mahomet Ferid-bey proponował wyrazić sympatyę Egiptowi i prosił o wysunięcie kwestyi egipskiej na zjeździe przyszłym.

Polacy protestowali przeciw pominięciu kwestyi polskiej na kongresie obecnym.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Usposobienie z żytem holenderskim i grochem spokojne, z krupami mocne z innymi stałe. Pszenica 1 rb. 17 — 1 rb. 18 kop. żyto — 85 kop.; owies wołżański 69 — 70 kop.; owies wiacki 69 — 70 kop.; groch pastewny 90 — 92 kop.; krupy hreczane 134 kop.

Ryga. — Usposobienie mocne, spokojne. Pszenica rosyjska — 117 kop.; żyto 87 kop.; owies zwyczajny 68 — 70 kop.; wytłoczyny lniane 1 rb. 12 — 1 rb. 13 kop.

Rybińsk. — Usposobienie małoczynne. Żyto 1 rb. 17 — 1 rb. 19 kop.; owies zwyczajny wołżański 6 rb. 30 — 6 rb. 50 kop.; owies kamski 3 rb. 40 — 3 rb. 50 kop.; krupy hryczane 3 rb. 30 — 3 rb. 40 kop.; groch pastewny 10 rb. 25 — 10 rb. 40 kop.; żytnia mąka wołżańska 8 rb. — 8 rb. 25 kop.; żytnia mąka kamska 7 rb. 20 — 7 rb. 40 kop.; mąka pszenna 6 rb. 70 — 6 rb. 85 kop.

Czystopol. — Usposobienie słabe. Żyto suche 1 rb. 16 — 1 rb. 20 kop.; owies suchy 60 — 61 kop.; mąka żytnia 76 — 80 kop.; hreczka 43 — 45 kop.; groch 6 rb. 30 kop.

Rewel. — Usposobienie z żytem mocne z owsem stałe. Żyto 86 — 88 kop.; owies 72 — 76 kop.

Czelabińsk. — Usposobienie ciche. Pszenica 86 — 88 kop.; żyto 62 — 63 kop.; owies 51 — 52 kop.

Giełda Petersburska.

Dn. 24 lipca 1910 r.

4% Państwowa renta	93⅝
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	92¼
5½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	495½
5% pożycz. prem. 1864 r.	391
5% „ „ 1866 r.	340¼
5% obl. prem. Szlach. Banku	337¾
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	539
„ Petersb. Dyskont.-Pożycz.	528
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	420
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	162
„ Bransk. Relsk. Fab.	128
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	259
„ Putiłowska	160½
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	296
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Nafl. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	132
„ Petersb. Prywat. i Komm.	221
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	80
„ 2-go „ „	
„ „Hartman"	—
5% pożyczka 1905 r.	104⅞
5% „ 1906 r.	104⅛
5½% świadectwa włościańskie	100
5% pożyczka 1908 r.	101⅝—104⅞

Usposobienie z walorami mocne; z hipotecznymi spokojne; z papierami dywidendowymi wogóle stałe ku końcowi giełdy z poszczególnemi mocniejsze; premiówki w zapotrzebowaniu.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o:o—

Dnia 24-go lipca 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216 15
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.50
	4% renta państwowa 1894 r.	93 50
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	215.95
	Dyskonto prywatne	3⅛%
	Usposobienie słabe, ku końcowi spokojne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 90
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	265.75
	Cena najwyższa	267.75
	4% renta państwowa 1894 r.	93 60
	4½% pożyczka 1909 r.	99 95
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100 2)
	Dyskonto prywatne	2³⁄₁₆%
	Usposobienie bez zmiany.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99⅞
	Usposobienie spokojne.	
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
	4½% „ „ 1909 r.	—.—

ROZMAITOŚCI.

Męczennik nauki. W Filadelfii zmarł wśród strasznych cierpień doktór Mihrara Kassabian, zasłużony badacz promieni Röntgena. Przyczyną śmierci była choroba podobna do raka, wywołana oddziaływaniem tajemniczych promieni «X». Już w r. 1902 zauważył d-r Kassabian, że poczyna tracić czucie w rękach. Później poczęły się tworzyć rany na ciele, w r. 1908 badacz musiał się poddać amputacyi dwóch palców. Mimo dwóch dalszych zabiegów chirurgicznych, przedsięwziętych w roku ubiegłym, skonstatowano z przerażeniem, że tajemnicza choroba objęła całą lewą połowę ciała. D-r Kassabian zrozumiał także, że tylko śmierć może położyć kres chorobie. Nie bacząc jednak na rany i osłabienie prowadził badania dalej, prawie aż do zgonu.

NADESŁANE.

—o—

Na przytułek położniczy w Pleskirowie wpłynęły następujące ofiary:

Od pp. Heleny Łaźnińskiej z Iwachnowicz 50 rubli — Doktorowej Stawińskiej z wieczorku 48 rb. — Proboszcza Jarmolinieckiego, księdza Franciszka Topolnickiego, uzyskane sądownie od p. Jarockiego 50 rb. — Maryi Żurakowskiej z Żuczkowa 25 rb. — D-ra Stawińskiego na kupno drobnowidza 40 rb. — Maryi Radziminskiej 10 rb. — Komanowskiej 10 rb. — Anny Skibniewskiej z Andrejkowicz 10 rb. — Sobiesława Modzelewskiego 10 rb — Maryi Skibniewskiej z Rajkowicz 15 rb. — Dorożyńskiej 25 rb. — Anny Orzechowskiej 25 rb — Stefana Derewojeda 5 rb. — Część dochodu z koncertu Towarzystwa dobroczynności 71 rb. 76 kop.

Zarządzający dr. Maryan Stawiński.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:

Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | Rb. 1 kop. 60 (w oprawie).

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.